

**DROGA KRZYŻOWA
DLA DOROSŁYCH**



DROGA KRZYŻOWA DLA DOROSŁYCH

Na drodze krzyżowej z kard. Stefanem Wyszyńskim

Michał Piotr Gniadek

Wprowadzenie

Jezu, podążanie za Tobą nie jest łatwe. Często wiąże się z wyrzeczeniami, cierpieniem, ale dzięki Twojemu błogosławieństwu każda trudność staje się kolejnym etapem wzrastaniu ku świętości, każdy ból przeżywany w zjednoczeniu z Tobą przynosi z czasem zbawienne owoce. Niewątpliwie człowiekiem, który drogę własnego życia zawierzył bezgranicznie Bogu przez wstawiennictwo Matki Bożej, był kardynał Stefan Wyszyński.

Stacja I

Pan Jezus skazany na śmierć

Późnym wieczorem 25 września 1953 roku Prymas Polski został bezprawnie pozbawiony wolności. Ówczesne władze PRL podjęły decyzję o zakazie dalszego pełnienia przez niego wszystkich dotychczasowych funkcji kościelnych. Trwanie przy Chrystusie i wierność Jego przykazaniom były w czasie komunistycznego terroru trudną lekcją wiary. Duchowy przywódca polskiego Kościoła nie potępiał swoich prześladowców, lecz modlił się o ich nawrócenie.

Stacja II

Pan Jezus bierze krzyż na swe ramiona

Kardynał Stefan Wyszyński wziął na siebie pełną odpowiedzialność za losy duchowieństwa w Polsce. Doprowadził do uchwalenia przez episkopat „Memoriału do Bolesława Bieruta w sprawie dekretu o obsadzaniu stanowisk kościelnych z 9 lutego 1953 roku”, który zapisał się w historii naszego narodu pod nazwą „Non possumus”. Dał w nim wyraz kategorycznej niezgody na ingerencję władz państwowych w organizację posługi Kościoła.

Stacja III

Pierwszy upadek Pana Jezusa

Święcenia kapłańskie przyjął z opóźnieniem spowodowanym chorobą płuc w dniu swoich 23. urodzin. Pojawiały się głosy, że przez zły stan zdrowia raczej nie będzie mógł zbyt długo pełnić kapłańskiej posługi. Mszę prymicyjną odprawił w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze. Po przebytej kuracji mógł służyć Bogu i ludziom jako wikariusz we wrocławskiej parafii katedralnej. Bóg powołał go do kierowania polskim Kościołem.

Stacja IV

Pan Jezus spotyka swą Matkę

Stefan urodził się i wychowywał w domu zbudowanym na fundamencie głębokiej wiary. Kult maryjny odgrywał w nim bardzo ważną rolę. Pani Julianna Wyszyńska zmarła

bardzo młodo, przeżywszy 33 lata. Jednak jej syn nigdy nie utracił Matki. Jej opiece zawierzył swoje życie. Po latach wspominał: „A w domu nad moim łóżkiem wisiały dwa obrazy: Matki Bożej Częstochowskiej i Matki Bożej Ostrobramskiej. I chociaż w onym czasie do modlitwy skłonny nie byłem, zawsze cierpiąc na kolana, zwłaszcza w czasie wieczornego różańca, jaki był zwyczajem naszego domu, to jednak po obudzeniu się długo przyglądałem się tej Czarnej Pani i tej Białej”.

Stacja V

Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Jezusowi

Nawet w najbliższym otoczeniu miał różnych współpracowników. Byli pośród nich agenci, zwerbowani przez Służbę Bezpieczeństwa. Na szczęście mógł liczyć na prawdziwych, mądrych, a przede wszystkim wiernych przyjaciół. Jeden z nich został powołany na Stolicę Piotrową, by służyć Kościołowi powszechnemu. Pamiętamy piękną, wzruszającą scenę, kiedy wpadli sobie w objęcia podczas uroczystego złożenia hołdu nowemu papieżowi przez kardynałów.

Stacja VI

Święta Weronika ociera twarz Pana Jezusa

Obchody Tysiąclecia Chrztu Polski zostały poprzedzone z inicjatywy prymasa dziewięcioletnią Wielką Nowenną. Podczas warszawskiej procesji w uroczystość Bożego Ciała w 1957 roku zapowiedział peregrynację po wszystkich polskich parafiach kopii cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. W ten sposób wierni mogli w wizerunku Maryi na nowo odczytać zaproszenie do pełnego ufności pójścia za Chrystusem, ale także ujrzeć swoje prawdziwe, piękniejsze twarze, oświecone świętym, pełnym nadziei blaskiem Bożej miłości.

Stacja VII

Pan Jezus upada pod krzyżem po raz drugi

W październiku 1941 roku ksiądz Stefan Wyszyński z powodu nawrotu gruźlicy płuc przebywał na kuracji w Zakopanem. W przypadkowej łapance został na krótko aresztowany przez Niemców. Na szczęście, a raczej na skutek Bożych planów zdołał uciec. Historia życia prymasa uświadamia nam, że z każdej trudności, niepowodzenia Stwórca potrafi wyprowadzić dobro, przyczyniające się do wzrostu człowieka, wspólnoty, wreszcie całego Kościoła.

Stacja VIII

Pan Jezus pociesza płaczące niewiasty

Kardynał Stefan Wyszyński nie ulegał pesymizmowi pomimo mrocznego okresu polskiej historii. Zawsze odwoływał się do Bożych obietnic oraz tradycji wyrosłej na gruncie dziejów naszego narodu. Na Jasnej Górze przed cudownym wizerunkiem Czarnej Madonny zanosił przez matczyne wstawiennictwo modlitwy w noszonych w prymasowskim sercu intencjach. Tak go wspominał ówczesny przeor sanktuarium: „Cieszę się, że był Prymasem Jasnogórskim, że dane mi było działać w jego maryjnej szkole i podejmować wielkie akcje duszpasterskie, które z pewnością pozwoliły przetrwać Kościołowi w Polsce mroki terroru komunistycznego”.

Stacja IX

Trzeci upadek Pana Jezusa

W marcu 1981 roku zdiagnozowano chorobę nowotworową, która w bardzo szybkim tempie wyniszczała organizm prymasa. W maju przyjął sakrament namaszczenia chorych. Łączył się w cierpieniach z papieżem Janem Pawłem II po zamachu na jego życie. „Uważam, że powinienem dzielić dolę Ojca Świętego”. Kilka dni później wystąpił po raz ostatni publicznie, otwierając obrady Rady Głównej Episkopatu Polski.

Stacja X

Pan Jezus z szat obnażony

Kardynał Stefan Wyszyński nieraz doświadczał upokorzeń ze strony nieprzychylnych Kościołowi komunistycznych władz. Wielu swoich powinności i zamiarów nie był w stanie urzeczywistnić chociażby przez odmowę wydania mu paszportu jako jednej z form represji. W czasie przymusowej izolacji w klasztorze w Komańczy napisał tekst Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego. Choć sam nie mógł być fizycznie pośród ogromnych rzesz pielgrzymów, którzy przeżywali te doniosłe chwile, to jednak do końca zachował godność kapłana, prymasa, wiernego ucznia i apostoła Chrystusa.

Stacja XI

Pan Jezus przybity do krzyża

Najbliższy współpracownik i kapelan Prymasa Tysiąclecia, ks. Bronisław Piasecki tak wspominał trzyletni okres uwięzienia kardynała: „Myślę, że odkrył swoje "więzienne" powołanie. Że Kościołowi można służyć nie tylko w posłudze duszpasterskiej i biskupiej, ale równie skutecznie, a może nawet bardziej, cierpiąc. To był jakiś obraz Chrystusa na krzyżu. Na krzyżu zrodził się Kościół”.

Stacja XII

Pan Jezus umiera na krzyżu

28 maja 1981 roku, w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, po długotrwałej chorobie nowotworowej zmarł Prymas Tysiąclecia. Zrealizował swoje powołanie, które zrodziło się w wiejskim, bardzo pobożnym domu. Był uczestnikiem kluczowych wydarzeń dla wzrostu religijnej gorliwości polskiego narodu, stopniowo dojrzewającego do odzyskania należnej mu suwerenności, mającej swoje źródło w dzieciństwie Bożym.

Stacja XIII

Pan Jezus zostaje zdjęty z krzyża

Zdawano sobie sprawę, że przychodzi nie tylko zebrany wokół łoża zmarłego, ale wszystkim Polakom żegnać postać wyjątkową, prawdziwie Opatrznościową. Jan Paweł II w szpitalnym pokoju odprawił Mszę świętą za duszę prymasa, swojego wielkiego przyjaciela. Zatrzymane bicie jednego człowieczego serca zostało przejęte i kontynuowane przez licznych spadkobierców myśli prymasowskiej zarówno w Polsce jak i poza jej granicami.

Stacja XIV

Pan Jezus złożony do grobu

Tysiące ludzi przeszło w iście królewskim kondukcje żałobnym ulicami płaczącej z całym narodem Warszawy. Gdy dotarł do bazyliki katedralnej św. Jana Chrzciciela, odczytano testament prymasa. Oto jego fragment: „Kościołowi w Polsce służyłem według najlepszego mojego zrozumienia jego sytuacji i potrzeb. Chciałem obronić Kościół przed zaprogramowaną ateizacją (...), przed nienawiścią społeczną (...), przed rozwiązłością (...). Uważam sobie za łaskę, że mogłem z pomocą Episkopatu Polski przygotować naród przez Wielką Nowennę, Śluby Jasnogórskie, Akt Oddania Narodu Bogurodzicy w macierzyńską niewolę miłości i społeczną krucjatę miłości – na nowe millenium. Gorąco pragnę, by naród polski pozostał wierny tym zobowiązaniom”.

Zakończenie

Dziękujemy Panu Bogu za wielki dar Prymasa Tysiąclecia, za to, że już niedługo będziemy przeżywać tak wyczekiwaną i wymodloną jego beatyfikację. Droga krzyżowa nie kończy się na Golgocie. Ona jest cudownym pomostem pomiędzy zatroskanym, uwikłanym i zagubionym światem a wieczną radością nieba. Módlmy się o kolejne cuda za wstawiennictwem naszego Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego, byśmy podążali we właściwym kierunku, zgodnym z naszym najważniejszym powołaniem ku świętości.

